№ 114. Kraków 19 Maja — Piątek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Kraków 18 maja.

Dobroczynne skutki istnienia w celnych miastach monarchii „*Izb*“ tak zwanych „*handlowo-przemysłowych*“, Instytucyi ustanowionéj patentem z d. 18go marca 1850 r. zaczynają się zwolna objawiać; — i Izby te, w miarę ustalenia się i rozwinięcia swych działań, zapowiadają być jednym więcéj i to bardzo skutecznym czynnikiem w organizmie Rządu krajowego, czynnikiem, którym indziéj bywają zwykle dziennikarstwo i publiczna trybuna.

Zdaniem bowiem wielu, zkąd inąd bardzo światłych i bardzo poważnych ludzi stanu, dziennikarstwo i trybuna mają być temi wyłącznemi i jedynemi kanałami, za pośrednictwem których Rząd o prawdziwym stanie rzeczy w kraju, o potrzebach i życzeniach jego mieszkańców, o drogach nareszcie, na których by te życzenia i potrzeby najłatwiéj zaspokoić się dały, zawiadomionym być może. Nie zaprzeczając prawdy powyższego zdania w zasadzie, wyznać potrzeba, że zastósowanie go w praktyce, inne nie raz od spodziewanych wydawało i wydaje owoce. — Namiętność, chęć władzy, lub też tylko popularności, mnóstwo wreszcie innych, mniéj jeszcze czystych bodźców, fałszują często z gruntu, spokojną i instrukcyjną missyą organów wspomnionych, i zamieniają je nie raz w narzędzia pojedynczych ambicyj, w organa podsycające nieufność i wewnętrzne niepokoje. — Dla każdego przeto prawdziwego przyjaciela kraju, którego przekonania nie podkupi lśniąca i ponętna strona żadnéj, choćby też na pozór najliberalniejszéj instytucyi, ale który wartość każdéj, nawykł przedewszystkiém mierzyć *pewnością* i *rozciągłością* zbawiennych skutków, jakie która na ogół wywrzeć może i powinna; dla takiego przyjaciela powtarzamy, pożądaną zapewne musi być rzeczą, jeżeli w urządzeniach krajowych znajduje organ, którego akcya prawem zakreślona, do tego samego co i akcya wyżéj przez nas wspomnianych organów prowadzi celu, którego jednak skład, stanowisko i warunki funkcyj są pewną rękojmią, że się nie wyrodzi nigdy w agensa zaczepki przeciw Rządowi, lub w apostoła niechęci i nieufności mieszkańców.

Organami takiemi, w jednym przynajmniéj, i to najważniejszym dziale życia i ruchu publicznego pomiędzy nami, bo w dziale handlu i przemysłu są zdaniem naszém zaprowadzone w monarchii austryackiéj w r. 1850 Izby handlowo-przemysłowe. Izby wspomnione są w zakresie handlu i przemysłu, instytucyą zupełnie analogiczną z radami niegdyś obywatelskiemi, funkcyonującemi przed r. 1830, w sąsiednim nam kraju. Rady obywatelskie były to organa doradcze, mające prawo przedstawiania Rządowi życzeń i potrzeb mieszkańców reprezentowanego przez nie obwodu, dające opinią o wszystkim, co im przez Rząd do opinii poddane było, i upoważnione do nastręczania czyli proponowania Rządowi środków, za pośrednictwem by których, ten lub ów zamiar Rządu, ta lub owa nowa ustawa, najłacniéj i z najmniejszem jak być może uciążeniem mieszkańców przeprowadzone być mogły.

Taką samą zupełnie jest misya urzędujących w monarchii Austryackiéj Izb handlowo-przemysłowych, z tą tylko różnicą, że missya ta samego tylko ruchu handlowo-przemysłowego dotyczy. Izby wspomnione mają obowiązek zdawania Rządowi co rok sprawy z położenia, w jakiém się handel i przemysł w zakresie ich juryzdykcyi znajduje, one dają opinią nad projektami przez Rząd ich deliberacyi poddanemi, one wreszcie mają atrybucyą przedstawiania Rządowi potrzeb handlu i przemysłu, i nastręczania mu zarazem środków, za pomocą których potrzeby te zaspokoić by się dały.

Widzimy z tego, że Izby handlowe mają powołanie, w zakresie im wyznaczonym, zastąpienia po części tych organów, które jak to już wyżéj powiedzieliśmy, uchodzą indziéj za jedyne źródła, z których Rząd kraju o położeniu rzeczy i potrzebach publicznych wiadomości czerpać może. Wychodząc przeto z zasady, że Rząd światły i sprawiedliwy, nie potrzebuje publicznych agitacyj, żeby zadość uczynić rozsądnym życzeniom i zaspokoić rzeczywiste i sprawdzone potrzeby swoich poddanych, jeżeli tylko o takich życzeniach i potrzebach jest zawiadomiony, instytucya Izb handlowych daje przemysłowi i handlowi w Austryi najzupełniejsze rękojmie, że udowodnione ich potrzeby i rozsądne życzenia tych, którzy się im poświęcają, Rządowi wiadome, a tém samém i zaspokojone zostaną.

Z pomiędzy wszystkich prowincyj monarchii Austryackiéj Galicya jest krajem, w którym instytucya podobna jak nią jest Izba handlowo-przemysłowa najpilniéj jest potrzebną, i najzbawienniejszy wpływ wywierać może. W dziedzinie handlu i przemysłu, będących u nas dopiero w kolebce, wszystko tu nie ledwie stworzyć dopiero potrzeba. — Jak rozległém w takim położeniu rzeczy jest w naszym kraju zadanie Izby handlowo-przemysłowéj? jak dalece głos jéj może i powinien być skuteczną inicyatywą do zaprowadzenia w Galicyi mnóstwa urządzeń, na których jéj dotąd zbywa? jak nieocenione wreszcie urzędowaniem swojém, zdolną jest Rządowi i krajowi oddać przysługi? nie będziemy się nad tém rozszerzać, bo wszystko to płynie naturalnie z powołania takiéj magistratury, o ile powołaniu temu zadosyć czynić stara się. Czyli więc Izby handlowo-przemysłowe galicyjskie dopełniają i jak powierzonéj im missyi? to jest pytanie, które nas przedewszystkiém zatrudniać powinno i w którém się rozpatrzyć, uważamy być obowiązkiem naszym.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SZARA GODZINA

Powieść *Maurycego Manna.*

(Ciąg dalszy. *)

„Zaledwiem wszedł napowrót do altanki, doktor przybiegł zadyszany. Spojrzawszy na mnie osłupiał. W najpoważniejszych nawet okolicznościach, natura nieustępuje praw swoich. Przebrałem się tak zupełnie i skrupulatnie, że patrząc sobie w oczy rozśmialiśmy się obadwa.

„— Doskonale! przewybornie! mój kochany książę, zawołał doktor. Nigdybym cię niepoznał. Ale cóż to? sam jesteś? dodał, oglądając się w koło.

„— Bądź spokojny. Mój kamerdyner jest tam ukryty — rzekłem, wskazując na klomb — i nieruszy się dopóki go niezawołamy.

„— A to dobrze — odparł. Wszystko dotąd idzie doskonale.

„— Jak to? zawołałem z radością, czy jéj lepiéj?... Może co przemówiła?

„— Nie — odpowiedział — nie lepiéj i nie wyrzekła ani słowa. Wszakże obok kuracyi tego biednego dziecka, jedna myśl dręczy mię ciągle. Niechciałbym was oboje skompromitować. Tym razem dalibóg niewiedziałem już jak sobie postąpić. Jakież bowiem ów węglarz mógł mieć znaczenie w oczach matki? jak jéj to wytłumaczyć?... Owóż przypadek posłużył mi wybornie, albowiem biedna kobieta będąc bardzo zmęczoną uległa mojéj radzie i położyła się spać. Obiecałem jéj jak najsolenniéj, że będę strzegł córki, że na krok jéj nieodstąpię, która znów od chwili jak robotnicy rozchodzić się zaczęli stoi przy oknie. Dostrzegłem jeden i drugi gest niecierpliwości lub niespokojności, bo to się określić nieda; ale wszystko każe mi wróżyć, że pamięć odda nam przysługę, jakiéj po niéj żądamy. Zakazałem, aby się jéj w niczém niesprzeciwiano, a jeżeli wyjdzie z domu, nikomu prócz mnie iść za nią niewolno. Wpadłem tu, aby zobaczyć, czy książę jesteś gotów, i uprzedzić cię o tém. Tylko trzymaj się dobrze kochany książę. Ja wracam na mój posterunek.

„To powiedziawszy odbiegł cwałem.

„Usiadłem na ławce będącéj w altance. Pewność, iż sekret mój mógł być jeszcze zachowany, nieulżyła w niczém ciężaru. Świat w téj chwili był mi zupełnie obojętny. Nie miałem ani przeczucia, ani nadziei; myśli zebrać nie mógłem; patrzałem machinalnie.

„Wprost przedemną była ulica lipowa dość długa i szeroka idąca od altanki. Niebawem na samym jéj końcu spostrzegłem białą postać lekko ku mnie sunącą i rysującą się wdzięcznie między drzewami. Była to ona. Wśród szarych cieni zmierzchu wydawała się z daleka jakby widmo jakie.

„Za jéj zbliżeniem się krew gwałtownie zawrzała w mych żyłach; myślałem, że mi głowa pęknie, w skroniach pulsa biły jak młotem. Podniósłem się wszelako i stanąłem przy drzwiach, tak jak to robiłem zwykle — to jest dawniéj.

„Gdy stanęła na progu, podała mi rękę bez najmniejszego znaku zadziwienia i weszła. Ująłem ją, i ścisnąłem z zapałem.

„Doktor który szedł za nią z daleka, zatrzymał się przed altanką i stanął jakby szyldwach u wnijścia. Mógł on stamtąd śledzić wszystkie jéj ruchy i być niewidzialnym świadkiem tego co się dzieje.

„Puściłem był jéj rękę. Doktor bowiem był mi zalecił, aby jéj zupełnie wolną zostawić wolę i w niczém najmniejszego niestawiać oporu, ani zmuszać do czegoś. Wzięła mię znów za rękę, poprowadziła ku ławeczce, usiadła, i zająć miejsce obok siebie kazała.

„Wtedy dopiero przekonać się mogłem, jak dalece zmieniła ją choroba. Biednę dziecię... było do niepoznania! Twarz miała prawie ściągłą, nosek prawie spiczasty, oczy zapadłe czarnym obwiedzione pasem, powiększyły się znacznie. Spojrzenie ich było obłąkane; bolało mię strasznie. Usta tylko niezmieniły się: same jedne świadczyły o smutku i cierpieniu. Schudła bardzo — a kibić jéj nabyła wiotkości, jakiéj nie miała pierwéj. Cera tak przeźroczysta, że każda najmniejsza żyłka przebijała się niebieskim odcieniem na tém tle białém i matowém. Była to może inna kobieta, ale zawsze przecudowna istota!

„Tymczasem dziewczyna nietraciła ani chwili. Wiedziała ona dobrze jak się zdaje, po co przyszła. Chociaż była waryatką, przyszła okazać swoję wdzięczność za poświęcenie się, którego pamięć przechowywała w swém kochającém sercu. I niezapomniała też była niczego: ani dzbanuszka wody, ani swéj jedynéj haftowanéj batystowéj chusteczki, którą na moje poświęciła usługi. Bo i któż wie?... może pomimo całego jéj szaleństwa, jakaś nadzieja niepewna, nieokreślona, instynktowa spoczywała na dnie tego zbolałego serca!... Może pomimo swego obłąkania, spodziewała się usłyszeć kilka wyrazów miłosnych, otrzymać jakowy zakład tego przywiązania, które było jéj życiem!... Kto wie?... może biedna waryatka przyszła żebrać choć o iskrę tego płomiennego uczucia, które wygasło!... żebrać choćby odrobinkę tego ognia dla serca, w którém jéj tak zimno było. Przyszła może prosić o jałmużnę człowieka, którego tyle kochała, a który ją na tak okrutne skazał cierpienia!...

„Bo któż i kiedy zrozumiał do tyla szaleństwo, aby mógł śmiało twierdzić — że cierpienie niezastępuje myśli u obłąkanych?

„I przypatrzyć się warto było, jakiego starania ręce moje były celem — z jaką sumienną troskliwością omywała je z pyłu — jak poważnie i milcząco, jakby ze skupieniem wszystkich władz umysłowych przypatrywała się

*) Patrz *Czas* Nra: 91, 92, 93, 96, 97, 98, 101, 102, 103, 104, 107, 108, 112 i 113.

Czynności Izby handlowo-przemysłowéj lwowskiéj, znane nam są tylko z pojedynczych protokółów jéj posiedzeń, które od czasu do czasu ogłasza *Gazeta Lwowska.* Nie mamy przed sobą obrazu ich całości, a najmniéj nam wiadomo, w jaki sposób Izba wspomniona wywięzuje się z najważniejszego swojego zadania, jakiém jest sprawozdawstwo w obec Rządu z stanu kraju pod względem handlowo-przemysłowym, tudzież objawienie potrzeb publicznych w téj mierze. Pytania przeto stawionego przez nas wyżéj niebędziemy zdolni rozwiązać, jak tylko o ile dotyczy czynności Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj, bo sprawozdanie czyli raport téj Izby za rok 1852, złożony Rządowi pod d. 14 grudnia 1853 i drukiem co dopiero ogłoszony, mamy właśnie przed sobą.

Raport powyższy rzucający nie małe światło nie tylko na położenie w naszym kraju handlu i przemysłu, ale i na stan źródeł, bez których i pierwszy i drugi istnieć niemogą, jest bardzo ciekawym dokumentem, i zaszczytném zarazem świadectwem dla Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj, że powierzone sobie obowiązki sumiennie dopełnia, a gdy z jego osnowy wiele się razem nauczyć można, gdy opisując rzeczywisty stan rzeczy w kraju, proponuje zarazem środki za pomocą by których nie jedna przeszkoda w rozwinięciu handlu usuniętą, nie jedna zaś i to żywotna potrzeba przemysłu zaspokojoną być może; pozwolimy sobie w następnych numerach ogłosić niektóre z niego wyciągi, pewni że je czytelnicy nasi z tém zadowoleniem odczytają, z jakiém je my sami zamieszczać będziemy.

Przegląd politycznego i sądowego podziału okręgu rządowego Lwowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Obwód Stryjski.

Sąd I. inst. Sąd obwodowy w Samborze. Siedziba władz powiatowych:

1) Rożniatów 9,9 p. 19,062 m. Gminy: Rożniatów (targ), Ceniawa z Demną, Duba, Dubszara, Janówka, Jasieniowice, Kniaziowskie, Łęcówka, Olchówka, Rypne, Rześniate, Łuchy z Podsuchem, Pohorylec i Spass, Perehińsko i Angelów, Strutyń wyżny, Hołyń, Tużyłów i Kotiatycze, Swaryczów i Monaster, Krechowice, Broszniów.

2) Wojniłów 7,1 p. 21,698 m. Gminy: Wojniłów (targ), Dubowica, Medynia, Serednia, Tomaszowce i Dąbrowa, Perekossy, Siołko, Przewoziec, Studzianka, Babin, Dołpotów, Słobudka, Podhorki, Podmichałowce, Żurów, Kołokolin, Czachrów, Bukaczowce (targ), Poświerz ze Słobudką, Czerniów, Wiszniów, Nowoszyn, Kozara, Żurawienko, Ćwitowa, Łuka, Martynów stary, Dołszka, Martynów nowy, Moszkowce, Siwka, Dołha, Niegowce, Humenów.

3) Bolechów, 8,8 p. 22,692 m. Gminy: Bolechów (miasto) z Salomonową Górą, Wołoskie Sioło z Jozefatem, Ciszów, Bubniszcze, Połanica, Niniów górny i dolny, Taniawo, Lissowice, Bolechów ruski i Dołszka, Tiapcze, Podbereze, Huziejów, Zaderewacz, Zaderewacka Wola, Laszki, Słoboda, Czerkowna, Brzaza, Sukiel, Kamionka, Nowe Oleksice i Gelsendorf, Roztoczki i Lipa, Hoszów, Gerynia, Stankowice, Witwica, Czołhany, Belejów, Morszyn, Dzieduszyce wielkie, Sokołów (targ) z Łanami.

4) Dolina 20,9 p. 23,326 m. Gminy: Dolina (miasto), Turzagniła, Bołowów, Grabów, Jakubów, Jaworów, Ilemie, Kalna, Kniaziołuka z Debelówką, Lipowice, Łopianka, Mizun, Nadziejów, Nowosielica szlachecka i mała, Nowoszyn, Rachyn, Raków, Słoboda, Sołuków, Strutyń niżny, Trościaniec, Turza wielka, Suchodol, Lolin, Ludwikówka, Niagryn, Pacyków, Seneczów, Wyszków, Wełdzirz Anielówka Maksymówka i Teresówka.

5) Mikołajów 7,8 p. 26,979 m. Gminy: Mikołajów (targ), Rozwadów, Drohowyże, Uście, Weryn, Iłów, Stulsko i Wola mała, Demnia, Trościaniec i Wola wielka, Nadytycze, Czernica, Piaseczna, Rudniki, Derszów, Rozdół (targ), Brzeźnia, Krupsko i Małechów, Demeńka leśna i Poddniestrzanka, Kijowiec, Żydaczów (miasto) i Folwarki, Turady, Iwanowce, Cucułowce, Pożany, Pokrowce, Hnizdyczów, Wolica, Rogoźno, Bereźnica królewska, Żuraków, Tejsarów, Woleniów.

6) Żurawno 9,9 p. 27,192 m. Gminy: Żurawno (targ), Bujanów, Tarnawka i Dubrawka, Mazurówka i Włodzimirz, Katoryny i Huta, Manasterzec Mielnicz i Uruskie, Podberez z Adamówką, Protessy Lutynka, Młyniszcze, Międzyrzece, Smuchów, Jabłotowcze, Ruda (targ), Kochawina i Hanowce, Juzeptycze, Łowczyce, Balicze podrożne, Balicze podgórne, Dzieduszyce małe, Lachowice podrożne, Lachowice zarzeczne, Łysków, Sulatycze i Izydorówka, Lubsza, Jajkowce, Korczówka, Żyrawa, Obłaźnica, Nowesioło z Kornelówką, Hołeszów i Łapszyn, Bartniki, Czeremchów, Hrehorów z Ostrowem, Wierzbica, Czertesz, Stańkowa, Wierzchnia, Zawadka, Zbora.

7) Skole 14,8 p. 28,322 m. Gminy: Skole (targ), Skole (wieś), Stawsko, Tarnawka, Tuchla Perenicze i Puhar, Tucholka, Tyssowiec, Wołosianka, Chaszczowanie, Grabowiec, Hołowiecko, Hrebenów, Hutar, Jelenkowate, Kalne, Korostów i Huta, Koziowa, Ławoczne, Libochora, Oporzec, Orawa, Orawczyk, Pławie, Pohar, Rożanka niższa, Rożanka wyższa, Ryków, Klimiec, Smorze dolne i górne Annaberg, Karlsdorf i Felicienthal, Wyżłów, Żupanie, Międzybrody, Pobuk, Styniawa niższa, Styniawa wyższa, Synowudzko niższe, Synowudzko wyższe, Truchanów, Tyszownica, Korczyn, Podhorodce, Jamielnica, Sopot, Urycz, Kruszelnica.

8) Stryj 9,1 p. 31,354 m. Gminy: Stryj (miasto) i Szumlańszczyzna, Duliby, Grabowiec, Dobrowlany, Pukienicze, Lisiatycze, Uhersko, Dobrzany, Kawczykat, Pietniczany, Wownia i Wolica, Stryhańce, Komorów, Jaroszyce i Olecice, Łotatniki, Bereźnica, Strzałków, Wierczany i Tatarsko, Podhorce, Siechów, Uhelna, Chodowice, Duszowa i Machliniec, Dołhe, Błonie z Bratkowcami i Słobodą, Stanków i Falirz, Lubieńce, Chromohorb, Dołhołuka i Błonie, Dołhołucka Wola, Hołobusów, Zawadów, Nieżuchów, Manasterzek, Żulin, Hurnie, Kłodnica, Rozchurcze, Koniuchów, Łukawica niżna, Łukawica żna, Siemiginów.

9) Kałusz 12,2 p. 38,801 m. Gminy: Kałusz (miasto) z Nowym Kałuszem i Banią, Berłochy, Topolsko, Rownia i Słoboda równiczańska, Kadobne, Pojło, Dołhe, Kopanki, Mościska, Kropiwnik, Siwka, Ugarsthal, Grabówka, Petranka, Krasne, Ldziany, Kamień, Niebyłów, Słoboda niebyłowska, Przysłop, Majdan, Jasień, Nowica, Sliwki, Landestreu, Uhrynów stary nowy i średni, Zawój, Rypianka, Jaworówka, Podmichali, Dobrowlany, Zagórze, Mysłów, Wistowa, Bereźnica szlachecka, Chocin.

Korespondencya Czasu.

Berlin 16 maja.

† Misya hr. Alvenslebena do Wiednia pomnożyła liczbę pogłosek, które od chwili zamknięcia sejmu rodzą się tu jak grzyby po deszczu. Sejm był w pewnéj mierze ich regulatorem; opinia publiczna miała w nim co do sądu swego pewien punkt oparcia; polityka rządu, chcąc nie chcąc, musiała przed reprezentacyą kraju odsłaniać to publicznie, to poufnie swoje oblicze; musiała z drugiéj strony w obec reprezentowanych przez sejm publicznych państwa interesów, pokrywać milczeniem osobiste życzenia i chęci; musiała wreszcie przez sam wzgląd dla reprezentacyi kraju wstrzymywać się od wszelkich takich kroków, które mogły podać w podejrzenie szczerość publicznych oświadczeń gabinetu. Gdy się sejm rozszedł, powstała próżnia w wzajemném na siebie oddziaływaniu polityki rządu i opinii publicznéj. Próżnię tę zapełniły pogłoski. Dzienniki albo z wyższego rozkazu lub zakazu, albo z własnéj politycznéj oględności, nie śmią zstąpić na to grząskie pole, obchodzą je z daleka, zatrzymują się nad brzegami, dna nie doświadczają i nie mierzą. Lecz za to gadająca publiczność brnie w niém po kostki, po kolana, po pas, po uszy, wedle stosunków, w których żyje, wedle ludzi, z którymi się styka, wedle okoliczności, które ją otaczają, wedle interesów, za któremi goni. Każdy krok rządowy jednych trwoży, drugim dodaje otuchy, bo ten takiego, ów owakiego zamysłu dowód w nim upatruje. A gdy dwie tylko stoją naprzeciw siebie opinie, które z swojego każda obozu miotają na siebie grad zaprawionych żółcią i namiętnością pocisków; rzadko widzą w zajęciu tém, co się rzeczywiście w łonie wypadków bieżących waży, i jaką donośność ma lub mieć może ten lub ów krok wychodzący od rządu. Ztąd ta różność zdań i domysłów; ztąd ta niepewność w tych nawet punktach i przypadkach, w których żadnéj niepewności niemasz; ztąd wreszcie owa nieustająca podejrzliwość towarzysząca wszystkiemu, co rząd w najlepszém przekonaniu, lecz niezgodnie może z dążnością téj lub owéj opinii przedsiębierze. Rząd z swéj strony, po rozejściu się sejmu, nie widzi potrzeby tłumaczenia się z każdego kroku przed tak zwaną opinią publiczną, która nadto jest dwojaką. Organa rządowe milczą, a na obiegające pogłoski, które zaczynają przybierać pewną wagę,

---

śladom, jakie dawniejsza praca zostawiła, które może brała za skutki dzisiejszych mozołów...

„Z każdem dotknięciem téj istoty, żyjącéj bez myśli, ulegającéj jakiejś woli, która nie była rozumem; téj kobiety rozdającéj najdelikatniejsze oznaki przywiązania pełnego czułości, a którym serce całkiem było obce — bo mnie nie poznała — doznawałem wrażeń najdziwniejszych i najsprzeczniejszych. Raz wydawała mi się jakowąś nadzwyczajną istotą, i wtedy wyobraźnia rzucała mię nagle w sfery duchów w które nigdy nie wierzyłem — to znów widziałem w niéj jakby ciało bez życia, którego muszkuły jakby sprężyny jakie porusza sztuka, zapomocą środków silnych a mnie nie znanych..... Byłem w tym stanie pół wiedzy, niezupełnego życia, w którym się czasem znajduje człowiek gdy się ze snu przebudzi — kiedy niemógłby powiedzieć stanowczo czy śpi czy czuwa; kiedy ciągle jest kołysany między poczuciem ideału, który się kończy i który porzuca, a przeczuciem bliskiéj rzeczywistości, w którą wejść musi.

„U niéj — rzecz szczególna! w ruchach niema najmniejszego wahania, najmniejszéj niepewności w tem co ma czynić, tak jak gdyby wszystko naprzód było oznaczone, uregulowane i określone. Skoro tylko ręce moje umyła, wskazała paluszkiem na ziemię i popchnęła mię lekko za ramię. Ukląkłem przed nią w postawie jaką brałem zawsze, aby jéj było wygodniéj twarz moją ocierać. Dopełniła tego, z tą zachwycającą pieszczotą, z jaką zwykła była przerywać te drugą część swej *czarnéj powinności*, tak ją bowiem niegdyś żartując nazywałem. O zaprawdę, litość nie jest najsilniejszem u człowieka uczuciem, skoro serce moje wytrzymać zdołało te okropne i rozkoszne próby ich bolesnego wspomnienia!.... Nie przeszkadzałem jéj w niczem, i stosownie do rozkazu doktora nie przerwałem ani jednem słowem. Otarłszy twarz moją z najmniejszéj plamki, zdmuchnąwszy najdrobniejszy z niej pyłek, ułożywszy starannie me włosy, dziewczyna założyła ręce na piersiach — spuściła smutnie głowę — i nieruszyła się więcéj....

„Zdawało mi się jakby powiedzieć chciała:

„— Skończyłam.

„Klęcząc przed nią niespuszczałem jéj z oka. Ten wyrok nagły ścisnął mię za serce.... przeląkłem się mimowolnie na widok téj martwoty i bezwładności. Drżałem cały. Wśród głuchej, otaczającej nas ciszy, konwulsyjnie dzwoniłem zębami. Była to chwila okropnego spoczynku — chwila ostatecznego oczekiwania. Takie musiały być chwile wypoczynku dla tych którym niegdyś zadawano tortury.

„W tem ozwał się głos:

„— Mów do niéj teraz, mów z całą namiętnością.

„Był to głos doktora, który zapewne bał się, aby ta niema scena nieskończyła się napadem, i używał ku temu ostatniego środka jaki mu jeszcze zostawał. Lecz niepotrzebował polecać mi abym przemawiał namiętnie. Nie wiedział chociaż był lekarzem, że z trzech aktorów téj sceny on sam jeden tylko zostawał przy zmysłach.

„Moja imaginacya była tak rozpalona, i zmysły tak rozdrażnione, żem popadł w egzaltacyą, gdzie wszystkie szały namiętne były już tylko naturalnem następstwem. Uszczęśliwiony, że mi nareszcie raz działać wolno, porwałem wychudłe jéj ręce, całowaniami obsypałem, wołając ją po imieniu, wiążąc imie jéj z mojem, powtarzając szeregiem wszystkie nazwy najczulszéj miłości. Błagałem ją o przebaczenie, przyznawałem się do zdrady, wyrzucałem sobie głośno, żem podły i niegodziwy; zaklinałem ją tylko aby mi powiedziała że mię poznaje, choćby jednym gestem, jednem słowem, choćby nawet tém słowem — przekląć mię miała!....

„Mówiłem — a pomimo rozprężenia w myślach, przerywanych frazesów, i całego nieporządku w wysłowieniu, mówiłem dość długo. Taki byłem szczęśliwy, że mi raz wyrazić wolno to czem serce biło tak gwałtownie, to co moje sumienie dręczyło tak srodze!...

„Spostrzegłem pomimo gorączkowéj agitacyi, która u mnie z każdą chwilą wzrastała, że dziewczyna słuchając mego głosu podniosła była głowę jakby przez ciekawość. Wzrok jéj zdawało mi się że przestawał być tak błędny; zdawało mi się czasem zatrzymać go na chwilę; ręce jéj, które w moich trzymałem zimne jak lód z początku, nabierały nieco ciepła, i traciły dotychczasową sztywność. Uradowany tą niespodziewaną zmianą przemawiałem do niej dalej dalej i dalej.... Lubo sam bliski omdlenia, zebrawszy raz jeszcze siły zacząłem znów powtarzać te same wyrazy, te same frazesa! Bo w końcu i cóż powiedzieć mogłem? Gdyby i godzinę mówić przyszło, zawsze tylko o przebaczenie i litość wołać wypadało!

„— Przebacz, ah przebacz — rzekłem już osłabionym głosem, bo wyrazy stygły mi na ustach, zlituj się! Jeśli nie masz przebaczenia dla bogatego pana, niechże go węglarz uzyska! Zlituj się nad biednym węglarzem!....

„Opuściły mię całkiem siły — umilkłem.

„W miarę jak mówiłem dziewczyna chyliła się ku mnie. Pierś jéj wzdymała się coraz gwałtowniej.... zaledwie wytrzymać mógłem ogień który, płynął z rozwartéj źrenicy. Raptem wyrwała mi ręce, porwała za głowę i podniosła ją aż do swojéj. Tak została chwilkę. Na méj twarzy spiekłéj gorączką, czułem jéj tchnienie coraz szybsze..... już miałem upaść.... gdy się ku mnie całkiem pzechyliła.... oczy nasze spłynęły w jednem spojrzeniu niedoopisania... i złożyła pocałunek na mych ściętych ustach....

„To pocałowanie na próżno opisać bym się silił. Pojąłem, że umrzeć można z podobnéj rozkoszy.

„Zemdlałem — upadłem na wznak — a trzymając ją w objęciu pociągnąłem ze sobą....

(D. c. n.)

odpowiadają krótkiém zaprzeczeniem, lub prostują je wedle okoliczności. Nie trzeba zapominać, że mimo form konstytucyjnych rząd pruski jest przedewszystkiém rządem monarchicznym, że ministrowie są urzędnikami królewskimi i tylko królowi nie sejmowi są odpowiedzialnymi, że nadto zarząd sprawami zagranicznemi jest głównie prerogatywą korony, która z postępowania swego w tym względzie nie jest obowiązana zdawać jakiegokolwiek rachunku. Monarcha panujący nie jest także konstytucyjnym figurantem na tronie; ma swoje uczucia, skłonności, myśli, pojęcia, wolę, wreszcie tradycye; nie jest człowiekiem dającym się powodować cudzém zdaniem, które nieodpowiada jego przekonaniu, a mniéj jeszcze dozwalającym wpływać na swe osobiste sympatye; nadto jest monarchą religijnym i pobożnym, nie z widoków politycznych, lecz z wewnętrznego duszy usposobienia, jest chrześcianinem w starém znaczeniu słowa, przeciwnym równie pogaństwu z zasady, będącemu wiarą Wschodu, jak pogaństwu z chrześciańskiéj cywilizacyi, która, przejęta na wskroś radykalizmem, jest wiarą Zachodu. Ostatni ten punkt jest w dzisiejszych okolicznościach nie małego znaczenia. Wszystko to zaś zważywszy, będziemy mieli klucz do odgadnienia niejednéj tajemnicy, która osłania politykę Prus w sprawie wschodniéj. Polityka ta zostaje teraz głównie w ręku monarchy. To jest przyczyną, że dzienniki, tak głośne w ciągu trwania sejmu, nie śmią oddawać pod krytyczny rozbiór obecnych jéj pojawów. W rozmowie ustnéj obiega dziesięćkroć więcéj materyału, niżeli go dzienniki podają publiczności. Obca prasa mniéj naturalnie ma w tym względzie skrupułu i dowiedzieć się można z niéj o szczegółach, którychby czytelnik napróżno szukał w tutejszych dziennikach. Wszakże są między niemi i fałszywie podane i czysto zmyślone. Taką była i za taką też ją w przeszłym liście podałem, wieść o uwolnieniu Księcia Pruskiego od funkcyj wojskowych. Taką była pogłoska o ustąpieniu p. Manteuffla z gabinetu. Od prostych nieporozumień twórcza fantazya publiczności poskoczyła aż do radykalnéj zmiany systemu. System ten zaś wcale się nie zmienił. Polegał on na neutralności, polega i dziś na niéj i tylko bezwzględna konieczność zmusić może rząd do odstąpienia od niego. Tak długo i pozostanie p. Manteuffla na czele gabinetu jest rzeczą niewątpliwą. Prawda, że chwila działania prędko nadejść może. Są, którzy mniemają, że chwila ta traktatem austryacko-pruskim oznaczona, już nawet nadeszła, i że lada dzień posłyszeć możemy rozkaz wydany do mobilizowania armii. Rzeczywiście wyszło już nawet rozporządzenie do sporządzenia list landwery służyć obowiązanéj. Lecz czyż od tego zależy zmiana gabinetu? Czyż gabinet dzisiejszy oświadczył kiedy z kim Prusy w chwili działania trzymać będą? Może on więc pozostać przy stérze rządu, mając zaufanie monarchy, czy Prusy do państw zachodnich, czy do Rosyi się przyłączą. Jedynym węzłem polityki Prus, a razem warunkiem egzystencyi dzisiejszego gabinetu, jest przymierze z Austryą. Lecz ten węzeł nie krępuje, ale pomnaża i wzmacnia siłę jednego i drugiego mocarstwa. W obec niéj obecny stan wojny, tj. ograniczenie jéj do państw zachodnich i Rosyi, długo jeszcze potrwać może, a témsamem chwila czynnego działania państw niemieckich, mimo zawartego pomiędzy niemi traktatu, więcéj na przypuszczeniu, niż na pewném obrachowaniu mniéj-więcéj przypadkowych okoliczności zależy. Bliższe oznaczenie tych okoliczności ma być celem misyi hr. Alvenslebena. Wedle innego mniemania, hr. Alvensleben udaje się tylko w tym celu do Wiednia, aby zastąpić hr. Arnima, który dla poratowania zdrowia wziął kilkotygodniowy urlop. Śmiesznném jest mniemanie trzecie, że Prusy mają zamiar uwolnić się od zobowiązań objętych traktatem, mianowicie we względzie ewentualnego działania przeciw Rosyi, i że to ma być celem misyi rzeczonego pełnomocnika.— Bawarya oświadczyła już gotowość swą do przyjęcia traktatu austryacko-pruskiego. Toż samo uczynią bezwątpienia i inne państwa niemieckie. Zresztą państwa zachodnie komunikowały także traktat swój Bundestagowi. Poseł grecki Skhinas miał już posłuchanie u N. Pana i długą konferencyą z p. Manteufflem. Wczoraj rzeczony poseł był w towarzystwie posła rosyjskiego, barona Budberga w Potsdamie, gdzie pozostał na obiedzie u dworu. — N. Pani była zawczoraj w Dreznie, dla widzenia się, jak *Gazeta Vossa* donosi z Arcyksiężną Zofią. — Londyńska depesza donosi, że Sylistrya została wziętą przez Rosyan.

Paryż 13 maja.

Opinia, która zawsze utrzymywała, że Austrya będzie działać z Zachodem, coraz bardziéj się potwierdza. Dziś ci, którzy kilka dni temu byli innego zdania, zostali przekonani o swéj pomyłce. Prusy postępują pomału i niechętnie, jeżeli nie nieprzychylnie, ale także stan rzeczy może się stać, z postępem okoliczności, bardzo korzystnym dla Zachodu i dla Europy wschodnio-północnéj. Persya występuje przeciw Rosyi, a Szwecya coraz bliższą jest wystąpienia. Zasoby, które rozwija przeciw Rosyi, dawniéj mało widzialne, pokazują się ogromnemi. Napoleon III jest duszą tego ogromnego przedsiebiorstwa zarazem morskiego, lądowego, finansowego i dyplomatycznego, przedsiebiorstwa trudnego, ale którego szczęśliwe zakończenie jest niezawodnem. Od rozpoczęcia operacyj wojennych, to jest od miesiąca, giełda paryzka podniosła się o 5 fr. Francya ma pieniądze i ma ich stosunkowo więcéj niż Anglia, dla tego, że nieurodzaj mniéj ją kosztował. Kiedy bank angielski podwyższa eskomptę, bank francuzki zniża ją o 1%. Zniżenie eskompty bankowéj ściągnie do skarbu wiele luźnych pieniędzy i sprawi, że rząd, za pomocą bonów skarbowych, będzie mógł równoważyć wydatki, bez nowego robienia pożyczki. Francuzi dziwią się widząc podwyżki giełdy, ale Napoleon III nie raz jeden ich zadziwił, i nie jeden raz ich jeszcze zadziwi. Są chwile, w których jedynowładztwo, kiedy jest światłem i cywilizacyjnem, staje się dobroczynnem. Pod obecnym wpływem, Francya zaczyna pokazywać wyższość nad Anglią, na innem jeszcze polu, na polu wojskowém. Anglia wyższa pod względem *self governement*, dzielności indiwidualnéj i potęgi morskiéj, pokazuje się niższą pod względem organizacyi i inteligencyi lądowo-wojennéj. Korespondencye z Gallipoli rumienią Anglików. Dzisiejsza Francya stwierdza zdanie dawnych polityków zagranicznych, mianowicie angielskich, którzy niczego bardziéj się nie lękali jak wyprowadzenia Francyi na pole lądowo-wojenne. W rozpoczynającéj się wojnie Francya pokazuje się już wielką i pokaże się wkrótce jeszcze większą. Żołnierze francuzcy ożywiają flegmę Anglików, ożywiają obumarłość Turków, nim zaszczepią nowe życie w pięknych i dzielnych ludnościach słowiańskich w Turcyi tak zawsze dla nich sympatyzujących z charakteru i tradycyi. W pośród wojny wschodniéj, Cesarz nie zapomina o żadnéj potrzebie Francyi: bierze nową Kaledonią, zachęca do handlu za atlantyckiego i wysyła z Algieru ogromną karawanę do Tombuktu dla zawarcia stosunków ze środkową Afryką, dotąd nie znaną. Jest coś geniuszu Pitta i Ludwika XIVgo w charakterze Napoleona III. Jak gdyby chcieli przedstawić Francyi jéj dawną wielkość, Szkoci wysłali do Tuilerów deputacyą, która przypomniała Cesarzowi przyjaźń Szkocyi dla Francyi za czasów Ludwika XIVgo. Deputacya ta rozgniewała Anglików, jak deputacya Irlandczyków r. 1848.

Z Tulonu i Marsylii wypływa nieustannie wojsko. Rachują, że musi go już być w Turcyi około 45,000. Jenerał Forey ambarkuje się z dywizyą do Grecyi. Obóz pod Marsylią będzie rozłożony około drogi żelaznéj prowadzącéj do Awignonu. Tak zwany obóz pod St. Omer będzie rozłożony pod Boulogne i pod St. Omer; kawalerya będzie stała po wioskach okolicznych. Cesarz sam będzie komenderował całym obozem; przywołany zaś ze Stambułu jenerał Baraguay d'Hilliers, będzie miał tylko obóz Buloński. Cesarz nie lęka się obrażać i odsuwać od rządów mierności, ale menażuje zdolności, chociaż kłótliwe. Jenerał Baraguay d'Hilliers został przez niego oszczędzony. Jenerał ten nie dzielił nigdy polityki angielskiéj, propagował wcale inną, jak wielu innych Francuzów, nie pamiętając na czasy i grożące niebezpieczeństwo; kłócił się z lordem Redcliffem, ale Cesarz wszystko mu darował. Marszałek de St. Arnaud będzie miał na wschodzie władzę wojenną i dyplomatyczną. Nie p. Thouvenel, lecz p. Bourri, konsul z Beyrutu ma sprawować pod nim obowiązki dyplomatyczne. Marszałek odebrał z rąk Cesarza najobszerniejsze instrukcye, nawet w materyi używania dywersyi krajów zabranych przez Rosyą. Aby przekonać się o energii z jaką gotuje się wziąść do dzieła, dość przytoczyć wyrazy, w których zdefiniował położenie jednego z nich: „Dzieli się on, na trzy części: na zdesperowanych, tymi pogardzam; na warchołów, tych ukrócę; i na rozsądnych, tym będę pomagał.“ Wiecie z *Monitora* z jaką szlachetnością Zachód prowadzi wojnę z Rosyą; że wydaje bez zamiany jeńców; że zrzeka się organizowania korsarstwa, kiedy Rosya wcale się jego nie zrzeka; że nie pali całéj Odessy itd. Dzięki interwencyi jenerała Baraguay d'Hilliers, katolicy greccy jeżeli nie *de jure* to *de facto* nie zostali wydaleni ze Stambułu. Według ostatnich korespondencyj, Reszyd pasza i jenerał Baraguay d'Hilliers mieli się spotkać na salonach Riza paszy i chwilowe nieporozumienie zakończyć. Wojsko francuzkie i angielskie żyje zgodnie w Turcyi, pod wpływem rycin robionych przez p. Baillanger w Paryżu, które wysyłane są w wielkiéj liczbie do dwóch obozów. Podobne ryciny robią się w Anglii. *Charivari*, *Punch* i *Illustracye* francuzko-angielskie wywierają tak na zachodzie jak na wschodzie większy wpływ niż sobie można wystawić. Ludność angielska, więcéj wystawiona na zapał, bo nie jest popisową jak we Francyi, tem ochotniej zaciąga się w tłumach do organizującéj się flotylli kanonierskiéj, przeznaczonéj na morze Baltyckie. Mimo różnicy położenia, ochotnicy są liczni we Francyi. W kościołach Strasburskich i Bourges duchowieństwo poświęcało w tych dniach sztandary przeznaczone dla zreorganizowanéj artyleryi.

W papierach jenerała Łazarewa znaleziono pismo kompromitujące jednego lekarza niemieckiego, ajenta rosyjskiego. Ajent ten siedzi w więzieniu Mazas. Konsul rosyjski jeszcze nie wyjechał z Paryża, ale zdał panu de Seebach rezydentowi saskiemu protekcyą nad pozostałemi Rosyanami. Rezydent saski, dawny prosty podporucznik w wojsku rosyjskiém, zrobił dyplomtyczną karyerę dla tego, że się ożenił z córką hr. Nesselrodego. Rząd francuzki nie ufa prywatnym Rosyanom. Mówią, że rząd francuzki robi czy zrobi reklamacye przeciw ajencyi rosyjskiéj w Brukseli, któréj wpływ daje się czuć w całéj Francyi, mianowicie w portach. Mówią także, że Prusy zażądały tłumaczenia co do obozu pod St. Omer, położonego nad drogą żelazną prowadzącą przez Belgią do Kolonii. Ale *Monitor* temu zaprzeczył.

Paryż czeka z niecierpliwością nowin o niechybnych atakach flot sprzymierzonych na twierdze i floty rosyjskie. Czytelnie są pełne. Zresztą, cichość Paryża jest zupełna.— Bilans banku pokazuje ograniczenie handlu i przemysłu, ale jest to rzecz nieunikniona, dopóki Francuzi pod impulsyą Cesarza nie rzucą się do handlu zaatlantyckiego i kolonialnego.— Cholera temu tydzień bardzo groźna, prawie odrazu ustała. — Panna Rachel jedzie do Stanów Zjednoczonych. Horacy Vernet jedzie na Wschód dla robienia obstalowanych obrazów, które wsławią panowanie Napoleona III.— *Siècle* ogłasza ciekawe artykuły, pod tytułem: *Politique Ottomane*.— Ostatnie tomy Pamiętników Króla Józefa, są bardzo ciekawe i dobrze malują charakter Napoleona Igo. Wkrótce mają się ukazać pamiętniki Soulta.

Monitor zaprzeczył pogłosce o sprzedaniu Pól Elizejskich jednéj kompanii. *Monitor* jest dzisiaj alfą i omegą wiadomości, i ile razy chce się więcéj powiedzieć niż on, wpada się w plotkę lub bajkę.

Wyszła ciekawa broszura pana Adriana Feline, pod tytułem: *Guerre d'Orient de la coopèration necèssaire des puissances Neutres.*

Proces zabójców nieszczęśliwego hr. Rossi zajmuje uwagę Paryża, który naukę i fizyonomią profesora i ministra pamięta, na słuszne żądanie rządu francuzkiego, imie księcia de Canino zostało wykreślone z dokumentów procesu. Sterbini protestuje w *Débatach* przeciw oskarżeniu, aby do zabójstwa Rosego się przyczynił.

Wiedeń 16 maja. Jedno z pism niemieckich pisze z Wiednia: Po wielu dziennikach natrafia się wiadomość, któréj stanowczo zaprzeczyć można, to jest, iż wojska austryackie wkroczyły do Czarnogórza. Nie wiele wszakże do tego brakowało, i gdyby wzburzenie w tym kraju rozbójniczym nie było się uciszyło, przyszłoby nie do zajęcia go, ale do takiego obsaczenia, iżby głód niebawem do uspokojenia tego ludu był się przyczynił. Celem wykonania tych rozporządzeń, Empor. Mamula otrzymał obszerne zlecenia, na mocy których, za pierwszem zawezwaniem paszy skadarskiego, wojska austryackie obsaczyłyby Czarnogórze. Zamiar ten podany był do wiadomości gabinetu petersburgskiego, który strwożony energicznem wystąpieniem Austryi, wysłał natychmiast gońca do Czarnogórza i ten 28 kwietnia stanął w Cetynii z poleceniem zachowania się na teraz spokojnie. Książę Daniel nawet, aby uniknąć powodu do wszelkich zażaleń, wyjeżdża niebawem do Tryestu, gdzie jak utrzymują, zająć się ma przygotowaniami do małżeństwa swego.

— Radca legacyi rosyjskiéj w Wiedniu p. Fonton po 2-miesięcznym pobycie w Bukareszcie wrócił do Wiednia. Dzienniki zaprzeczają pogłosce, jakoby dyplomata ten przeznaczonym był na posła w Wiedniu w miejsce barona Mayendorffa.

— *C. Ztg Cor.* pisze: Missyi hr. Alvenslebena nie przypisują wielkiego znaczenia w tutejszych kołach dyplomatycznych. Przejdzie ona zapewnie tak nieznacznie jak misye do Paryża i Londynu. Zdaje się, że Rosya zamyśla utrzymać niezmordowanie Prusy w roli pośrednika, aby stanowcze wystąpienie zwlec jak się da najdłużéj, dla tego też od czasu do czasu oświadczenia godzące przesyłane bywają do Berlina, aby o nie zachaczać nowe układy o pokój. Jedno z takich oświadczeń spowodowało zapewne wysłanie do Wiednia hr. Alvenslebena.

Rossya.

NPan wydać raczył, 24 marca r. b. następujący reskrypt do municypalności St. Petersburga:

„Do Naszéj wiernéj municypalności St. Petesburgskiéj.

„Minister spraw wewn. podał do wiadomości Naszéj, że municypalność St. Petersburga objawiła życzenie zebrać na korzyść wojsk rosyjskiej floty, 10 od sta podatku płaconego miastu przez właścicieli domów, 2 od sta z kapitałów kupców St. Petersburgskich dwóch pierwszych gildyji 1 od sta od kupców trzeciéj.

„Przyjmując tę ofiarę, jako nowy dowód poświęcenia i wierności gminy St. Petersburga, jest Nam szczególnie przyjemnem wyrazić jéj szczerą wdzięczność Naszą, za żywe współczucie względem walecznych obrońców świętych praw Kościoła, Tronu i Ojczyzny. W téj pocieszającéj dla Nas okoliczności, zapewniamy wszystkich obywateli St. Petersburga o Naszéj niezmiennej względem nich łaskawości.“

(podp.) „*Mikołaj*.“

Grecya.

Czytamy w *Monitorze* fracuskim: Naczelnicy Greków którzy się starali zrobić powstanie w Epirze, kłócą się ciągle między sobą, a nie mogąc zaprzeczyć zabójstw, kradzieży i innych okropności wypowiedzieć się niedających, jakie popełnili na chrześciańskich poddanych Sułtana, zwalają winę jeden na drugiego i to z gwałtownością, która najlepiéj świadczy o ich zbrodniach i poróżnieniu. Dla tego to decydujemy się do publikacyi tłumaczenia listu następującego pisanego przez p. Th. Grivas do jednego deputowanego z Livadi. Wypada głęboko ubolewać nad losem chrześcian epirskich, skoro się pomyśli

że ten, który tutaj bierze ich obronę przeciw rabusiostwom swych towarzyszy broni, zna sam doskonale wszelkie sposoby tego rzemiosła, i że on jest właśnie sprawcą łupieztwa spełnionego na chrześcianach pod Mezzową, o czém niedawno pisaliśmy. Otóż list Grivasa:

Agraffa 14go kwietnia 1854 r.

„Bracie, po bitwie pamięci godnéj stoczonéj pod Mezzową, któréj przesyłam dziś opis, aby był ogłoszony, widzę się zmuszonym do rozłączenia się z moimi towarzyszami broni i do przejścia w Tesalią, przekonałem się bowiem o ich zdradzie. Przybywszy do Agraffa, spostrzegam ten sam rozdział między naczelnikami i postanowiłem odpocząć nieco aż się porozumiem z rządem J. K. Mości. W tym celu piszę dziś do ministra wojny i poddaję mu kilka propozycyj, które jeżeli zostaną przyjęte, same jedne tylko mogą mię nakłonić do rozpoczęcia na nowo walki, ale pod wyraźnym warunkiem, aby wszystko zostawało na przyszłość pod mojemi rozkazami; inaczéj widzę się w konieczności powrócenia do Grecyi i szukania spoczynku w zaciszu domowem.

„Walka, którąśmy przedsiewzięli jest wielką; jest nierównie większą od walki w r. 1821, chodzi albowiem o zbudowanie cesarstwa Greckiego. Walka podobna wymaga przeto wielkiéj zgody, karności, pieniędzy i naczelnego dowódzcy; inaczéj nie ma nadziei aby się udać mogła. W Epirze, gdym spostrzegł, że niektórzy z moich żołnierzy dopuścili się gwałtów, wypędziłem ich i mam dzisiaj czterysta wojowników wyborowych. Przeląkłbyś się gdybym ci opisał gwałty popełnione na honorze i własności chrześcian w Epirze i w Tessalii. Bądź pewnym bracie, Bóg nie jest z nami, skoro zamiast pięknych i szlachetnych czynów widzi tylko łupieztwa i rozboje! Po takim stanie rzeczy czegóż się spodziewać można? Trzeba żeby albo rząd przyjął walkę otwarcie przez nominacyą osób zdolnych do prowadzenia wojny porządnéj, przez utworzenie batalionów regularnych i płatnych, albo też trzeba nam się oddalić aby nie być przyczyną zniszczenia Chrześcian. Zakomunikuj proszę cię, to co piszę naszym przyjaciołom i pomyślcie seryo nad przyjęciem szybkiém moich propozycyj; inaczéj umywam od wszystkiego ręce i wracam na spoczynek. Sciskam cię serdecznie. Twój brat. (podp.) *Th. Grivas*“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 29 kwietnia umarł stary jenerał angielski margrabia Anglesey, który wsławił się rzéczywiście dopiéro pod Waterloo, gdzie jako Earl of Uxbridge dowodził jazdą angielską. Ostatni strzał w téj bitwie pozbawił go nogi. Ta jedna bitwa wystarczyła mu na sławę całego życia i była mu furtką do dalszych godności: w r. 1827 otrzymał był naczelne dowództwo artyleryi, a w r. 1828 gubernatorstwo Irlandyi, które krótko dzierżywszy, otrzymał je napowrot w roku 1830 i był jednym, niepowiemy że z najpopularniejszych namiestników tego kraju, ale przynajmniéj najznośniejszych. Imie jego rodzinne było Paget.

— R. O. Spazier, autor Historyi rewolucyi 1830—1831 i kilku innych pomniejszych dzieł historycznych, dotknięty został paraliżem i zwątpiono o utrzymaniu go długo przy życiu.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 15go do dnia 17go maja: Konstancya Wodzińska, Teofila Łuszczewska z Częstochowy. Henryk Michałowski z Tarnowa. Walenty Kaczorowski, Julia Dąbska z Polski. Aleksander Aleksandridi grecki poddany z Aten. Jerzy Hudżi grecki poddany z Aten. Constantinos Anthoniathis turecki poddany z Konstantynopola. Konstanty Benaky grecki pod. z Wiednia. Panejioti Pappasoglou grecki poddany z Tryestu. Aleksander Schreiber, August Schnitzler z Mysłowic. Jan Rüpper z Rzeszowa.

Wyjechali: Józef Mochnacki do Temeswaru. König do Berlina. Gabryel Kozarin, Wojciech Gradowits do Wiednia. Jakób Weidberg, Stefan Marinowicz, Jordaki Wasilko, Stanisław hr. Lanckoroński do Lwowa. Józef Potocki do Lubienia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 16 maja. Wczoraj zrana w Michałowicach przepuszczano z łatwością kupców zbożowych z Krakowa, ale zaraz około 8éj obostrzono komunikacyę, otwarto reskrypt tyczący się zakazu wywozu zboża, mieszczący w sobie, iż wszelkie ziarna chlebowe, kasza, mąka, proso, jagły, groch, ziemniaki itd. na całéj przestrzeni granic wywożone być z kraju niemogą. Wątpliwości tylko odnosiły się do pszenicy, czy ją jako ziarno chlebowe liczyć, czy też uważać jako opuszczoną w zakazie. W skutku téj wątpliwości, przepuszczano jeszcze samą tylko pszenicę pod ścisłą kontrolą i za urzędową ekspedycyą, a każdy kupujący musiał się postarać o deklaracyą po rossyjsku napisaną. Dowóz był bardzo znaczny, ruch handlowy począł się nader słabo, dopiéro za nadejściem reskryptu zakazującego, łapano co tylko można za jakiebądź ceny. Zboże zakupione poprzednio a jeszcze nie wywiezione, będzie można dostać chyba za pośrednictwem władz politycznych na drodze korespondencyi z rządem Królestwa Polskiego. W skutku więc tego zakazu z 1500 korcy pszenicy którą zwieziono, wykupiono wszystko niebawem płacąc aż do $44\frac{1}{2}$ złp. Na dostawę późniejszą nikt się nie zapuszczał, obawiając się że i pszenica policzoną będzie do zbóż zakazanych.

W Maczkach odbywać się będzie sprzedaż wyłącznie na żyto dla magazynów wojsk austryackich i pod tym względem wywóz onego dozwolony z Królestwa Polskiego, ale za deklaracyą Komendy wojskowéj w Krakowie, oznaczającéj ilość potrzebnego ziarna.

Na dzisiejszym targu w Krakowie zbiegło się dużo kupujących, powiększéj części tutejszych którzy się w zapasy zaopatrzyć chcieli, wysłano również dużo do Białéj, a trochę przytém do Prus. Ceny od $13\frac{1}{2}$—$14\frac{1}{2}$ złr., a to tylko ziarno średnie. Żyto wszystko zabrano z wsypek i płacono po 13—$13\frac{3}{4}$ w piękném ziarnie. Jęczmień wcale się na targu niepojawił; tylko z okolicy Krakowa skontraktowano trochę z krupnikami na $10\frac{1}{4}$—$10\frac{3}{4}$ złr.; wielu żądało 11 za piękne ziarno, ale nie znajdowali pokupu. Na groch i owies nie wywarł zakaz dzisiaj widocznego jeszcze wpływu i żądano wedle cen ostatnich. W ogóle cała sprzedaż szła porywczo, i dla tego rezultata zakazu dopiéro po kilku targach dadzą się właściwie ocenić.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. ***Kursa telegraficzne z dnia 18go maja:*** — Metaliki 5-pr. $84\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $76\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-pr. $70\frac{1}{8}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. —Augsburg $138\frac{1}{2}$. —Londyn 13 kr. $28\frac{1}{2}$.— Paryż $162\frac{7}{8}$.—Akcye Bankowe 1200. — Akcye kol. żel. półn.— Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 18go maja. Banknoty. austr. ż. $81\frac{3}{4}$ pł. $80\frac{5}{6}$. Pruski kurant ż. $111\frac{1}{2}$, pł. 111 —Ruble srebrne nowe ż. $104\frac{3}{4}$. pł. $104\frac{1}{4}$. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 12, pł. 35.— Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15. — 20frankowe ż. 35 — pł. 34 —. Listy zast. pol. ż. $92\frac{1}{2}$ pł. $92\frac{1}{6}$.— Listy Zast. galic. ż. $93\frac{2}{3}$ pł. $93\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski d. 15go maja. Dukat holend. 6 złr. kr. 12.— Dukat ces. 6 złr. 17 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 47 kr. — Rubel ros. 2 złr. $5\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 2 złr. 2 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 31 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 91 kr. 48 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —.— Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. 92 kr. 18.

Kurs wiedeński z d. 17 maja. Metaliki $85\frac{5}{16}$. — Nowa pożycz. $76\frac{3}{4}$.--Akcye Banku wied. 1210.— Akcye kolei żel. półn. $212\frac{1}{2}$. Agio od złota 42, od srebra $36\frac{3}{4}$.— Oblig. uwoln. grunt. $83\frac{1}{4}$.— Nowa pożyczka 1854 r. $91\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 17 maja. Banknoty austr. $73\frac{3}{4}$ ż. — Banknoty pol. $91\frac{1}{2}$ ż.-- Listy zastawne polskie dawne $83\frac{1}{4}$ d. — nowe — d. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $100\frac{1}{4}$ ż.. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $92\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $82\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

(397) **Edictal-Vorladung.** (3)

Von Seite des Dominiums Siercza werden die unbefugt abwesendee Klanoer militairpflcigen Josel Ohrenstein H. N. 16 und Isak Luchtenstern H. N. 46 zur Rückehr in ihre Heimath binen 14 Wochen vorgeladen an sonsten dieselhen nach dem a. h. Auswanderungspatents behandelt werden.

Siercza 27 April 1854.

Inseraty.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 maja. *Monitor* donosi, że Rosyanie pobici zostali pod Nikopoli i ponieśli stratę 1500 ludzi (Wiadomość ta podaną już była z depesz wiedeńskich).

Konstantynopol 8 maja (*z Gaz. Tryestsk.*). Namik pasza zamianowany posłem Porty w Paryżu. Maslum bej otrzymał tekę handlu, Nemet pasza, policyi. Weli pasza naznaczony gubernatorem Kandyi. Sułtan odwiedził Księcia Napoleona w zamian za wizytę jego. Pogłoski o ustąpieniu W. Wezyra nie potwierdzają się. Wojska francuskie w Gallipoli gotują się do wymarszu do Adryanopola. Eskadra turecko egipska płynie z wojskiem na morze Czarne, zapewne do Warny. Ilhamis pasza (Hamis) syn wicekróla Egiptu przybył tutaj. C. k. korweta „Karolina“ wpłynęła do tutejszego portu.

Ateny 12 maja. Fuad Effendi stoi w Arta z 15,000 wojska. Powstanie prawie zupełnie stłumione. Związek z Prewezą przywrócony; spodziewają się, że i droga do Janiny będzie niebawem otwarta. Nowa nota angielsko-francuska nadeszła tutaj. Pod Maltą skonfiskowano 8000 broni belgijskiéj przeznaczonéj do Grecyi.

Trebizonda 30 kwietnia. Twierdze Noworosyjsk i Gelendżik zostały opuszczone. Suchum-Kale zupełnie ogołocone z wojska.

Turyn 16go. Obchód rocznicy konstytucyi odbył się spokojnie. Z Rzymu donoszą 12go, iż kardynał Lambruschini umarł.

Rozporządzeniem C. K. ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, tudzież najw. komendy armii i naczelnéj władzy policyjnéj zakazaném zostało ogłaszać w pismach publicznych i innych drukach wiadomości o ruchu wojsk, sile ich i miejscu wystawienia, o transportach potrzeb wojskowych itp., wyjąwszy tych wiadomości, które są podane w dziennikach rządowych, a to pod karą oznaczoną prawem drukowém aż do 500 złr. W razie zaś przekroczenia tego rozporządzenia w czasie wybuchu wojny, dziennik taki zawieszonym zostaje.

Gazeta Wiedeńska ogłasza wykaz dochodów i wydatków państwa w r. administr. 1853 w porównaniu z r. 1852. Całe dochody w r. 1853 wynosiły 237,136,993 złr. to jest więcéj o 10,771,885 niż w r. 1852. Wydatki w r. 1853 wynosiły 293,860,628 złr. tj. więcéj o 14,148,189 złr. niż w r. 1852.

List w *Indépendance Belge* z Konstantynopola pod dniem 5go b. m. donosi, że w dniu 4 flota turecka złożona z 33 statków różnéj wielkości, między temi 9 okrętów liniowych (patrz powyżéj depeszę), wypłynęła na morze Czarne z amunicyą dla Czerkiesów, poczem połączy się z flotą angielsko-francuzką, aby wspólnie z nią działać. Pod tą samą datą rozchodzić się poczęły pogłoski o bitwie pod Czernawodą. Autor listu spodziewa się, że się coś stanowczego w téj mierze późniéj może dowie. Zatem i w Konstantynopolu nic o téj bitwie nie wiadomo.

Nad Dunajem nic w tych dniach nowego nie zaszło. Oblężenie Sylistryi dotąd nie wyjaśnione, i nie wiadomo z pewnością czy twierdza ta ze strony lądu jest oblegana, czy tylko z za Dunaju. Wojskami obléżniczemi dowodzą jen. Chrulew, Samarin i Adlerberg. Ten ostatni ma dywizyę z kurpusu jen. Osten-Sackena. Mussa pasza broni się dotąd i podobno jeszcze 4 tygodnie utrzymać się może bez odsieczy. Korpus jen. Lüdersa stał 9go na drodze z Kustendżie do Bazarczyku. Rassowa podobno nie zdobyta jeszcze, ale komendant jéj trzyma się jeszcze na gruzach tylko i broni cytadeli miasta, które już istnieć przestało. Z resztą są to same pogłoski obiegające w Wołoszczyznie lub południowych prowincyach Austryi, gdzie korespondenci dzienników zbierają je i jako fakta podają; a jak trudno wiedzieć coś stanowczege, to najlepiéj przekonywa ta okoliczność, iż w Orszowie nie wiedziano jeszcze 12go, czy Turcy weszli 7go do Krajowéj lub nie.

Lubo o wyjeździe arcyksięcia Maksymiliana Ferdynanda nieczytamy żadnych w dziennikach wiedeńskich wiadomości, wszelako zdaje się, że pogłoski o téj podróży J. C. Wysokości trwają ciągle na zachodzie, powtarzają się bowiem bezustannie po francuskich pismach. *Indépendance* pisze dzisiaj, że Arcyksiąże podróż swoją do Anglii skieruje przez Francyą.

Według listów z Rzymu pod datą 10go b. m. rezultat procesu oskarżonych o zabójstwo hr. Rossi w r. 1848 jest następujący: Obżałowanych było szesnastu; z tych Luigi Grandoni i Sante Constantini skazani na śmierć; Ruggiero, dwaj bracia Filip i Bernard Facciotti na galery dożywotnie; Capanna, Fabiani na 20 lat do kajdan; Francesco Constantini, Selvaggi, i Testa na 15 lat więzienia. Reszta została uwolniona z zarzutu zabojstwa, lecz po większej części ciężą na tych osobach dekreta za dawniejsze przewinienia zapadłe, za które jeszcze kary nie odsiedzieli. Wyrok ten poszedł do apelacyi, i otworzyć się ma w nowym trybunale 12go b. m.

Piszą z Haity, że Cesarz Suluk wielkie czyni przygotowania aby zająć wyspę San-Domingo, za pomocą floty i wojska lądowego.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	327'''01	+ 18° 2	59 6	zpłzachodni średni	pogoda z chmurami	wiecz. deszcz drobny	+ 18°8	+ 11°0
„	10	327 71	+ 12° 8	86 9	pnzachodni słaby	pochmurno			
18	6	327 53	+ 12° 0	86 8	zpłzachodni „	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.